


Prof. dr hab. Marian Kisiel
Uniwersytet Śląski w Katowicach

UNIwersytet WARSZAWSKI
WYDZIAŁ POLONISTYKI
wpłynęło dnia 7.11.2017r


Ocena rozprawy doktorskiej

Danuta Maciejewska-Bogusz: *Wariacje literackie jako kategoria kompozycji tekstu i jako wymiar doświadczenia nowoczesności (Jerzy Andrzejewski, Czesław Miłosz, Stanisław Dygat, Tadeusz Konwicki)*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Zieniewicza. Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2017, s. 262.

Jak oddać w standardowej recenzji wszystkie jawne i ukryte walory studium doktorskiego p. Danuty Maciejewskiej-Bogusz? Wydaje się to niemożliwe, mamy bowiem do czynienia nie tylko z precyzyjnie napisanym, znakomicie sproblematyzowanym i erudycyjnym dziełem naukowym, ale także z niebywale trudnym dyskursem literaturoznawczym. Historia literatury ustępuje tutaj przed teorią, interpretacja jest związana zapłotem nierozwiązywalnym z historycznymi, filozoficznymi, estetycznymi kontekstami kulturowymi.

Całość jest gęsta i skłębiona. We wstępnej partii zda się, że eksploduje różnymi paradigmatami teorii. Później jednak przychodzi uspokojenie. Ale tylko na chwilę. Badaczka nie daje odpocząć czytelnikowi. Może mu się zamarzyć jakaś ucieczka przed erupcją literaturoznawczego wystąpienia autorki, ale musi powrócić do miejsca, z którego chciał uciec. Uczona nie pozwala bowiem na intelektualne lenistwo.

Temat rozprawy jest wymagający i trudny. Nawet ryzykowny. Czy można scalać czterech pisarzy o różnym rodowodzie, odmiennym światopoglądzie, innym podejściu do techniki literackiej? Zwolennik historycznoliterackiego porządku powie: nie można (różnica pokoleniowa, nawet jeśli wątpliwa, nie daje podstaw do łączenia z sobą odmiennych poetyk). Oponent wobec reguł klasycznej syntezy powie: należy (odmienne poetyki w obrębie różnicy pokoleniowej mogą być świadectwem zmiany lub reorganizacji światopoglądu). Niezależnie jednak od takich stanowisk i, jak się zdaje, nieusuwalnych przekomarzań – muszą istnieć jakieś trwalsze wyznaczniki spajania lub rozdzielania pisarzy.

Pani Danuta Maciejewska-Bogusz powiada, że takim czynnikiem jest „wariacja literacka”. Wszelako nie jako wariant gatunkowy, lecz – jak czytamy w tytule rozprawy – „jako kategoria kompozycji tekstu i jako wymiar doświadczenia nowoczesności”. Połączone zostały tutaj dwie poetyki: opisowa i doświadczenia. Pierwsza pyta o wyznaczniki stałe, jak o słupy na drodze; druga o zmienne, jak o przelot ptaków. Wiemy, że kategorią wewnątrztekstową może być doświadczenie indywidualne lub zbiorowe. Kiedy jednak nakłada się na to pojęcia „kompozycji tekstu” i „nowoczesności”, to rzecz staje się bardziej skomplikowana. Pytamy więc i o sprawy formalne, i o obecność w pamięci/historii literatury.

Nowoczesność – elementarnie – sytuuje się w układzie: synchronia-diachronia; kompozycja – również, z tym, że podlega innym kryteriom. Kategoryzacje są więc innego rodzaju, Badaczka ma tego świadomość, kiedy przedstawia aż szesnaście zespołów cech, charakteryzujących „wariację” (s. 28-30). Nie daje wyraźnej definicji, ponieważ – uważa – jest ona niemożliwa w wypadku czegoś, co istnieje w „przekształceniach” i daje podstawę do kolejnych przemian. Wariacja literacka jest więc bluszczem: ucieczką, powrotem, krążeniem, wariantem, fragmentem, powtórką, zamknięciem i otwarciem, jednością i wielością itd. Jest tym wszystkim – jednocześnie. Nie w wyborze i nie w ostatecznym zapisie. Pojawia się, powiada autorka studium, „w utworach pisarzy starszych, o bogatym i różnorodnym dorobku artystycznym, lub tych, których silne traumatyczne przeżycie uczyniło przedwcześnie dojrzałymi” (s. 30). Wariację literacką można dostrzec, doda badaczka, w „tekstach niewczesnych” (s. 31)

Po błyskotliwych przypomnieniach różnych teorii, p. Danuta Maciejewska-Bogusz dokona koniecznych rozróżnień na „tendencje wariacyjne”, „wariacyjność twórczości” i wreszcie na *sensu stricto* „wariację literacką (utwór o cechach wariacyjnych; wariacyjność konkretnego utworu lub pary/grupy utworów), czyli dzieło, w którym reprzyzy, inwarianty, gra powtórzeń stają się strategią autorskiej kompozycji otwartej” (s. 55). Autorka pokaże na czym polega różnica między sylwą współczesną a wariacją literacką, które choć pozornie podobne – „autotematyczność, atektoniczność, fragmentaryczność, intertekstualność, włączanie cudzych wypowiedzi, wielość punktów widzenia i nawiązywanie kontaktu z czytelnikiem”, s. 56 – to jednak są wobec siebie alternatywne. Sylwa jest radykalną, wariacja natomiast konserwatywną „odpowiedzią na ponowoczesność” (s. 57).

Pisarze, których uczyniła autorka głównymi bohaterami swojej dysertacji, „na ogół przyjmują strategię obrony przed kryzysem, a nie ulegania mu i swoją rozsypującą się historię ubierają w kształt literatury, która również zagrożona jest rozsypką i dekompozycją” (s. 58-59).

I już rozumiemy sens tytułu: sytuując się wobec „nowoczesności”, a nie ponowoczesności, korzystając z podobnych chwytów formalnych, którymi operuje również sylwa, w swoich wariacjach Jerzy Andrzejewski, Czesław Miłosz, Tadeusz Konwicki i Stanisław Dygat „krążą reprzyzami wokół przeklętych tematów” (s. 59). Te tematy mają wymiar autobiograficzny.

Rozdział poświęcony Andrzejewskiemu nosi tytuł *Wariacyjna struktura mitu*. Autorka rozprawy wychodzi od przekonania, że pisarz przywdziewał w swojej twórczości różne maski – biblijne, mitologiczne. Powołała się tutaj m.in. na Adolfa Rudnickiego, który pisał o stylu autora *Prometeusza*, że jest „ucieczką” (s. 61). Od świata, od siebie, od jednoznaczności. Rzeczywiście, Andrzejewski jest twórcą metaforycznych spiętrzeń – i to od samego początku, kiedy próbował nieporządkowi świata narzucić jakiś rygor i ład. W jego późnym pisarstwie p. Danuta Maciejewska-Bogusz zauważa zdumiewającą reprzyzę; „kolejne trzy dzieła-metafory, mające formy pogłębionych obrachunków z mitologią, prawdą ostateczną i posłannictwem pisarza” (s. 64-65), łączy z sobą, nazywając je „opowieściami-mitami” (s. 65).

Będą to utwory wydane w latach 1972-1979: *Prometeusz, Teraz na ciebie zagłada i Już prawie nic*. Mają one swoją antecedencję w tzw. *Trzech opowieściach (Ciemności kryją ziemię, Bramy raju i Idzie skacząc po górach, 1957-1963)* i koncentrują się wokół trzech tematów: „władza”, „idea”, „artysta”. Badaczka przekonująco wiąże z sobą te mikropowieści. „W tych utworach – powiada – stworzonych na zasadzie anamorficznej i chiazmatycznej: literacko misternych, choć oscylujących między sekretem a oczywistością, Andrzejewski dokonuje starannej budowy jakiegoś obrazu świata, który natychmiast zostaje zdyskredytowany” (s. 66).

W trzech bardzo zgrabnych, dobrze napisanych, dopiętych interpretacjach autorka dysertacji mówi o *Prometeuszu* jako „wyraźnej paraboli politycznej” (s. 77); *Teraz na ciebie zagłada*, podobnie jak *Prometeusz*, uświadamia, że „wszelki mit, choć niezbędny do życia, ma ciemne korzenie, a idea jest sublimacją grzechu” (s. 87); w *Już prawie nic* z kolei zobaczymy polemikę z wcześniejszym sobą samym: „wizja artysty triumfującego

zostaje zastąpiona obrazem klęski pisarza, który swoją twórczością i postawą rozminął się z oczekiwaniami epoki" (s. 92).

Gdzie tu wariacja literacka? Otóż, badaczka powiada, że ma ona charakter „odwróconej sytuacji wyjściowej”. „W tych udratyzowanych utworach Andrzejewski wykorzystuje rozmaite przekształcenia konstrukcji «tematu» dzieła, zwodząc czytelnika i pokazując mu mechanizmy tych złudzeń po to, by «ludzkie prawdy» ukazać w ich relatywności i anamorficznym «wątpliwościach» epistemicznych. Ta jednak «stanowczość w uchwyceniu względności» staje się dla pisarza sposobem snucia opowieści, które pozwoliłyby mu na nowo wejść w rolę autorytetu, prawodawcy, przywódcy dusz" (s. 93).

Rozdział poświęcony Miłoszowi nosi tytuł: *Wariacja jako figura Historii – „wiedza końca”*. Mierząc się z innymi analizami krytycznymi, autorka rozprawy przekonuje, że „Układ ponowień, przybliżeń i przekształceń, wariacyjna figuralność narracji, jawi się pisarzowi jako wyjście z sytuacji, w której «prosty opis» [...] okazuje się zawodny, niezdolny oddać istoty przeżycia [...]” (s. 98). Te reprzyzy zostaną pokazane na przykładzie trzech figur wariacyjnych. Pierwsza jest związana z „grą tożsamości odkrywanej i rekonstruowanej”, druga ze „schodzeniem w otchłań pamięci wydarzeń bolesnych i wstydlivych”, trzecia z „zagadnieniem tożsamości ujmowanym jako problem polityczny” (s. 100). Oddajmy na dłużej głos badaczce: „Powyższe kwestie zostaną [...] ujęte w kategoriach «teatru imaginacyjnego»: w tym teatrze Miłosz wykonuje trzy zasadnicze ruchy (posunięcia) w swoich wariacyjnych procederach pisarskich, krążących wokół wspomnień. Pierwszy ruch polega na ujęciu tożsamości (z *Rodzinnej Europy*) w dwa wątki-obrazy, w dwa aspekty narracji o wschodnim Europejczyku oraz «powracające fale» zapowiedzi jego zagłady. W drugim ruchu (w *Roku myśliwego*) pisarz schodzi w głąb pamięci bolesnej – pojawiają się figury i obrazy odgrywające istotną rolę w wewnętrznym sporze pisarza, tłumaczącego się z «apostazji», jako niewzięciu udziału w powstaniu warszawskim. W trzecim ruchu zaś, najpóźniejszym, w *Szukaniu ojczyzny* – ten osobisty kompleks i wstyd «zdrady» zostaje znowu ujęty historycznie, rozpisany na kolejne odsłony trudnego kresowego patriotyzmu, które układają się w opowieść o doli artysty o wschodnioeuropejskich korzeniach” (s. 100-101).

Znów wypada powtórzyć zdanie o ładnych interpretacjach *Rodzinnej Europy Roku myśliwego* i *Szukania ojczyzny*. Pani Danuta Maciejewska-Bogusz czyta uważnie, nie traci z pola widzenia ani tekstu, ani tematu rozprawy. Jej analizy są oryginalne. Wyrastając z bogatej bibliografii przedmiotu, dopełniają istniejące opinie krytyczne. Badaczka konsta-

tuje: „W utworach Miłosza wariacja to krążenie wokół trudnego do wyrażenia traumatycznego centrum i «socjologizowanie» go, jako historycznego losu nie jednostki tylko, ale zbiorowości” (s. 144). Wariacje autora *Zniewolonego umysłu* mają więc wymiar tożsamościowy, choć przecież takie stwierdzenie nie tłumaczy swoistości odkrywania, rekonstruowania i zgłębiania tego, co nazywamy tożsamością.

Trzecim bohaterem rozprawy jest Tadeusz Konwicki, tytuł rozdziału brzmi następująco: *Wariacja pamięci*. Autorka powołując się m.in. na Franka Ankersmita, pyta o wariację literacką, która jest „próbą znalezienia drogi pomiędzy świadectwem a upamiętnieniem” (s. 150). „Wariacja, czyli powtarzanie/odmienianie, byłaby jednym ze sposobów uwolnienia się od traumy i opowieści o traumatycznym wydarzeniu – opowieści kluczającej, rwącej się, z założenia niepełnej i z powtórzeniami, a zarazem – próbą odbudowy «ja»” (s. 150-151). Znow mamy trzy tematy: 1. „temat «dzieciństwa w Dolinie» (przed zdarzeniem traumatycznym) obsługuje organizacyjnie narracja pętli (coś jak literacka imaginacja pętli czasu), której istotą jest ponawiany i odmieniany gest zetknięcia dzieciństwa z dojrzałością, a więcej – dzieciństwa z przecuciem bliskiej śmierci”; 2. „temat «młodości z piętnem partyzantki i stalinizmu» (zderzenie traumatyczne) ukazany zostaje przez motyw talii kart (danych do losu) układanych niby w pasjansie, przekładanych, jakby w akcie wróżenia, czy dociekania tajemnicy przeznaczenia, a może determinizmu historii”; 3. „temat odrealnionej rzeczywistości schyłkowego PRL-u (po przejściu przez traumę) obsługuje gest pisarski korowodu widm, przepływu wizji przypominającego obrzęd wywoływania duchów” (s. 153). Analizując *Dziurę w niebie* i *Kronikę wypadków miłosnych* (sen o Dolinie), *Sennik współczesny* (traumatyczna talia kart) oraz *Wniebowstąpienie* i *Kompleks polski* (korowód widm), p. Danuta Maciejewska-Bogusz doszła do wniosku, że „Technika wariacyjna tych przedstawień polega, jak w utworze jazzowym, na powracaniu i rozbudowie kilku zasadniczych tematów, «układanych» w coraz to nowe harmoniczne konfiguracje. Przechodząc od motywu pętli, przez figurę tasowania kart po korowód widm Konwicki zagarnia w tę samą sieć coraz szersze zagadnienia historii pamięci i doświadczeń: w pętli – indywidualnej biografii, w tasowaniu kart – pokoleniowego, a w korowodzie widm – losu polskiego, narodowego. Powtarzając te same motywy, pisarz zarazem umieszcza je w coraz szerszym kręgu «czyśćca historii»” (s. 189).

Ostatnim bohaterem rozprawy jest Stanisław Dygat i jego „wariacja tożsamości”. Autorka wzięła pod lupę trzy powieści: *Jezioro Bodeńskie*, *Podróż* oraz *Disneyland*. Przyjmując dawną tezę krytyczną o „grze” jako regule powieściowej, oparła swoją interpretację

na następujących przekonaniach: 1. „życie jest grą bez konkluzji”, 2. „tekst literacki też jest grą bez konkluzji”, 3. „i na planie życiowym, i tekstu zachowania mają charakter performansu, wariacji, tańca, krążenia wokół przejść liminalnych” (s. 202). Konkluzja jest następująca: „Trzy przywołane przeze mnie utwory Dygata – pisze p. Danuta Maciejewska-Bogusz – łączy analiza psychologii bohatera «rozdwójonego» pomiędzy pełne zażenowania «życie bez zdarzeń» a bogaty w fantastyczne wydarzenia, cechujący się wdziękiem, świat marzeń; bohatera pozbawionego własnej indywidualności («ni to ni owo»), kreującego samego siebie w relacjach z innymi i przez nich kreowanego” (s. 235).

I w innym miejscu: „Bohater Dygata uświadamia sobie, że jest aktorem życia, bez ściśle sprecyzowanej tożsamości, a wszelkie próby zmiany tego stanu prowadzą donikąd. Jedyną strategią obrony przed wszechogarniającą próżnią (o dwojakim charakterze: we wnętrzu bohatera oraz w relacjach międzyludzkich) staje się gra – w kolejnych rolach przyjmowanych przez bohaterów swoje odzwierciedlenie znajdują ich starania o akceptację w środowisku czy też uczucie upragnionej kobiety lub mężczyzny (*Jezioro Bodeńskie, Disneyland*), lub też sposób ucieczki przed światem wymagającym aktywnego działania (*Podróż, Disneyland*). Dygat snuje tę refleksję, pokazując wariacyjny proces przyjmowania kolejnych tożsamości, uwewnętrzniania i odrzucania ich w *Jeziorze Bodeńskim*, ciąg fascynacji i rozczarowań bohatera niezdolnego do wyjścia poza świat wyobrażeń w *Podróży*, a także – system oszustw i niemożność porozumienia w relacjach międzyludzkich w *Disneylandzie*” (s. 238).

Wieńczący rozprawę rozdział nosi tytuł *Wariacja literacka – między modernizmem a postmodernizmem*. Nie wiem, czy nie należało jednak zastosować terminów nowocześnieści i ponowoczesności, bo do nich stale się autorka odwołuje, ale o to mniejsza. Wracając do swoich ustaleń wcześniejszych na temat różnicy między sylwą i wariacją, p. Danuta Maciejewska-Bogusz zauważa, że chociaż strategie wariacyjne czerpią wiele ze sztuki ponowoczesnej („wieloznaczność i unikanie jednej interpretacji czy osądu; indywidualizm, eklektyzm i wielogłosowość, czy też «podwójne kodowanie»”, s. 243), to jednak wariacja literacka, którą tutaj omówiono, „w swojej istocie nie spełnia jednego z podstawowych warunków pisarstwa ponowoczesnego: jest wyrazem tęsknoty ku całości i jedności (niekoniecznie możliwych do osiągnięcia) oraz poszukiwania głębszych sensów w historii własnej oraz otaczającym świecie. I w ten sposób spełnia jeden z podstawowych postulatów sztuki modernistycznej” (s. 244-245).

Na początku tej recenzji zadałem pytanie: Czy można scalać czterech pisarzy o różnym rodowodzie, odmiennym światopoglądzie, innym podejściu do techniki literackiej? W ostatnim akapicie swojej rozprawy p. Danuta Maciejewska-Bogusz odpowiedziała następująco: „Wszystkie te drogi pisarskie łączy poszukiwanie sensu biografii własnej i pokolenia, uwikłanych w trudne zagadnienia polskiej historii, tożsamości oraz sytuacji ponowoczesnej, w traumatyczne doświadczenia XX wieku, które nie dają się opowiedzieć wprost, wobec czego niejako wymuszają na autorach strategię napomknięć, nawiązań, reliteracji, powtórzeń. Wariacja w tym świetle stanowi formę pamięci, rozliczającej się z XX wiekiem, z wiekiem idei, dramatycznych wyborów, aporii i rozczarowań” (s. 246-247).

*

Rozprawa doktorska p. Danuty Maciejewskiej-Bogusz znakomicie pokazała, że można przeczytać autorów znanych, wielokrotnie komentowanych oryginalnie, jeśli odkryje się w ich pisarstwie strategię narracyjną. Badaczka przywołała tu bardzo interesującą formę wariacji literackiej. Świetnie połączyła jej strukturę formalną ze światopoglądowymi, kulturowymi i tożsamościowymi myślami XX wieku. Dzięki temu mogliśmy zobaczyć, jak czterech wielkich pisarzy tamtego stulecia – Jerzy Andrzejewski, Czesław Miłosz, Tadeusz Konwicki i Stanisław Dygat – walcząc o własną wybitność, mierzą się z własnymi traumami i literacką formą.

Pracę tę uznaję za wybitną, spełniającą wszystkie formalne kryteria stawiane rozprawom doktorskim – i wnoszę tym samym o dopuszczenie p. Danuty Maciejewskiej-Bogusz do dalszych etapów przewodu doktorskiego. A jeśli wewnętrzne procedury Uniwersytetu Warszawskiego to dopuszczają, wnoszę także o jej wyróżnienie i druk (naturalnie, będą tutaj potrzebne pewne czynności redakcyjne, bo choć rozprawa napisana jest językiem żywym i ładnym, to i Homerowi czasem zdarza się przysnąć).

TKiś

Katowice, 30 października 2017 r.